

ANTYNOMIE TOLERANCJI: ZACHODNIOEUROPEJSKI KONTEKST

„Wyrozumiałość jest najinteligentniejszą z cnót.
Pozwalam uważać siebie tę cnotę za jedną
z najrzadziej spotykanych, jeśli nie najrzadszą”.

Józef Conrad-Korzeniowski

Ева Старжинська-Костюшко. Антиномии толерантности: западноевропейский контекст. *Идея толерантности является творением западной культуры. Возникла в эпоху Возрождения в ответ на споры, раздоры, преследования и религиозные войны. Предвестниками толерантности в западной культуре были философы-гуманисты: Эразм Роттердамский и Николай Кузанский.*

Сегодня принципы толерантности гарантированы в законодательстве демократических государств: запрет дискриминации по цвету кожи, этническому или общественному происхождению, по языку, политическим убеждениям, месту рождения и др. Но правовые гарантии совсем не значат, что толерантность стала повсеместно признанной ценностью. Нынешние проблемы с толерантностью начались тогда, когда это понятие стали относить к сфере обычной морали. Толерантность является аксиомой современной демократии, но ее формула в свете критики противников и проблем с которыми мы имеем дело сегодня, требует дискуссии.

Ключевые слова: толерантность, демократия, плюрализм, критический плюрализм, К. Поппер, П. Ярошинский, Я. Голувка.

Idea tolerancji jest tworem kultury zachodniej. Rodzi się w okresie renesansu, w odpowiedzi na spory, waśnie, prześladowania i wojny o charakterze religijnym. Prekursorami tolerancji w kulturze zachodniej byli filozofowie – humaniści: Erazm z Rotterdamu i Mikołaj z Kuzy. Erazm z Rotterdamu powszechniej wówczas praktyce stosowania represji wobec heretyków przeciwstawił hasło: „jedna religia, wiele rytów” (początek batalii o tolerancję religijną). Wielki wkład w opracowanie fundamentów teoretycznych tolerancji wnieśli polscy uczeni epoki renesansu, profesorowie Uniwersytetu Krakowskiego: Paweł Włodkowic i Andrzej Łaskarz. Dziełem Polaków był też pierwszy na świecie akt prawny zaprowadzający tolerancję religijną (akt Konfederacji Warszawskiej z 1573 roku). Prawdziwym przełomem było jednak ukazanie się prac angielskiego filozofa Johna Locke'a *List o tolerancji* i *Dwa traktaty o rządzie*, w których Locke zaproponował teorię tolerancji opartą na zasadzie rozdziału państwa od Kościoła, tworząc w ten sposób fundamenty pod system demokracji konstytucyjnej. Ideę tolerancji szerzyć będą następnie filozofowie epoki Oświecenia, przenosząc ją (pierwotnie termin ten był stosowany wyłącznie w odniesieniu do mniejszości religijnych) na różne dziedziny życia, w których mamy do czynienia z dyskryminacją.

Współcześnie zasada tolerancji religijnej jest zagwarantowana w ustawodawstwie państw demokratycznych (tolerancja religijna na poziomie światowym w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, 1948, na poziomie europejskim w Karcie Praw Podstawowych UE, a także w konstytucjach poszczególnych państw demokratycznych). Także inne dziedziny poza religią doczekały się prawnego umocowania: zakaz dyskryminacji ze względu na kolor skóry, pochodzenie etniczne czy społeczne, język, przekonania polityczne, miejsce urodzenia, przynależność do mniejszości narodowej, niepełnosprawność oraz wiek i preferencje seksualne – zawiera Karta Praw Podstawowych UE. Prawne zagwarantowanie tolerancji wcale nie oznacza, iż tolerancja stała się powszechnie uznaną wartością. Jest ona powszechnie głoszona przez liberalistów (tolerancja stanowi fundament aksjologii liberalnej, na niej też oparta jest „polityczna poprawność”), ale powszechność głoszenia tolerancji nie jest tożsama z powszechnością jej stosowania. Współcześnie mamy do czynienia z dysproporcją między powszechnością głoszenia tolerancji a aktami nietolerancji, które są skutkiem jej stosowania. Prawdziwe problemy z tolerancją zaczęły się jednak wtedy, gdy pojęcie to zaczęto odnosić do sfery moralnej i obyczajowej. Mimo znacznych sukcesów w walce z nietolerancją religijną czy etniczną zaczęto mówić, iż jest ona ideą problematyczną i kontrowersyjną. Z jednej więc strony mamy krzewicieli i obrońców tolerancji, z drugiej – wrogów (przeciwników rozszerzania zakresu jej stosowania).

Pojęcie tolerancji było i jest uwikłane w różnorodne konteksty światopoglądowe, społeczne, polityczne, etyczne i znaczeniowe. Specyficzną cechą tolerancji wynikającą z owego sytuacyjnego uwikłania jest jej wieloznaczność. Wśród pojęć etycznych nie jest to sytuacja szczególna, wiele z nich cechuje się wieloznacznością, ale pojęcie tolerancji ową wieloznacznością obciążone (nacechowane) jest szczególnie mocno. Wystarczy przytoczyć najczęściej używane polskie odpowiedniki słowa tolerancja: wyrozumiałość, pobłażanie, dopuszczanie odstępstw od akceptowanych przez nas samych zasad, szacunek dla odmienności, aprobata dla różnorodności, znoszenie czegoś, bądź cierpliwe znoszenie czegoś, powściągliwe lansowanie własnych przekonań, wybaczenie. Niektóre z tych określeń są znaczeniowo bliskie, inne – raczej odległe. Jeśli uwzględnimy jeszcze zmienny kontekst sytuacyjny i to, że pojęciem tolerancji obejmujemy dzisiaj właściwie już wszystkie istotne aksjologicznie, chociaż od siebie odległe dziedziny (obszary) życia owa wieloznaczność nabiera dodatkowego sensu, który pozwala nam mówić o dialektycznym charakterze tolerancji jako wartości.

Ową wieloznaczność dobrze oddają też najczęściej spotykane definicje tolerancji. Tolerancja jest cnotą (wartością) wyrażającą się w postawie szacunku, wyrozumiałości i otwartości wobec wszelkich zachowań, poglądów, obyczajów, zwyczajów czy cech innego człowieka, które są odmienne (różne) od naszych. Człowiekiem tolerancyjnym jest więc ten, kto zachowuje szacunek dla czyichś poglądów i zachowań, mimo iż są one odmienne od tych, które my sami wyznajemy (głosimy). W tym ujęciu tolerancja nie jest równoznaczna z akceptacją (łac. *acceptatio* – przyjmowanie, sprzyjanie), nie oznacza, iż jeśli toleruję czyjeś poglądy, jestem wobec nich wyrozumiały, to jednocześnie je przyjmuję. Niektórzy cnotę tolerancji określają jako postawę „akceptowania bez aprobowania” [4, 245]. Ta syntetyczna i łatwa do zapamiętania formuła jest jednak dosyć niejasna. W języku potocznym słowa „akceptacja” i „aprobata” uważane są za terminy bliskoznaczne, często używane zamiennie. Dla kogoś, kto sądzi, że aprobata i akceptacja znaczy to samo, określenie tolerancji jako „akceptacji bez aprobaty” jest niezrozumiałe. Oczywiście traktowanie terminów „aprobata” i „akceptacja” w języku potocznym jako wyrazów bliskoznacznych jest błędem. „*Approbata*” (łac.) znaczy dosłownie rzeczy zatwierdzone, szerzej sąd oceniający pozytywnie pod jakimś względem (także moralnym) lub elementarną pozytywną reakcją emocjonalną będącą podstawą pojęcia dobra w odniesieniu do zjawisk moralnych. Jeśli uwzględnimy to właściwe znaczenie czasownika „*approbata*”, czyli zgoda, uznanie, a także etymologiczne znaczenie słowa „tolerancja” (łac. *tolero*, znoszenie czegoś ewentualnie kogoś, wytrzymywanie, czynienie znośnym, łagodzenie) to formuła tolerancji powinna brzmieć: znoszę bez akceptacji (bez przyjmowania) i bez aprobaty (bez uznania) lub „*tolero non amo*” (znoszę ale nie lubię). Jeśli jednak tolerancję określamy także jako cnotę wyrażającą się w postawie szacunku i wyrozumiałości, to należałoby spytać, jak możliwa jest taka postawa bez elementarnie dodatniej reakcji emocjonalnej, czyli bez jakiejś formy aprobaty?

Niektórzy tolerancję definiują jako postawę zgody na to, aby ludzie posiadający odmienne poglądy, style życia, których my nie akceptujemy mogli je swobodnie głosić czy uprawiać. Przy takim (socjologicznym) określeniu tolerancji chodzi o podkreślenie wartości tolerancji jako postawy zgody na to, aby grupa społeczna, której jesteśmy członkami była zróżnicowana w istotnych dla nas kwestiach (światopogląd, obyczaje, orientacja seksualna). Mianem tolerancyjnych określa się też ludzi, którzy w pewnych sytuacjach nie podejmują działania, mimo, iż w zachowaniach innych dostrzegają coś niestosownego. Tacy ludzie stawiają sobie wyższe wymagania po to, aby uchronić się przed postępowaniem, którego nie aprobują, nie cenią. Nieaprobowany sposób zachowania człowiek tolerancyjny traktuje jako „godne ubolewania zrządzenie losu” [4, 245]. Człowiek tolerancyjny swej dezaprobaty nie wyraża głośno, a jeżeli już to powściągliwie, najczęściej negatywną opinię zachowuje dla siebie. Człowiek tolerancyjny jest wyrozumiały dla błędów, słabości innych; nie stara się ich nawrócić, przekonać, aby poszli tą drogą postępowania, którą on sam wybrał. Bycie tolerancyjnym zakłada postawę nieinterwencji (braku działania), „za każdym razem, gdy jest przekonany, że swych racji moralnych nie potrafi dostatecznie udowodnić lub ie może liczyć na zrozumienie u oponenta” [4, s.245]. Wszyscy zgadzają się, iż tolerancja winna oznaczać rezygnację z wszelkich form przymusu (siły, przemocy) wobec osób reprezentujących odmienne poglądy, ale nie wszyscy zgadzają się, że ma to być zaniechanie działania w ogóle. Człowiek tolerancyjny ma prawo podejmować dyskusję, także ma prawo do głośnego wyrażania swej odmiennej opinii. Wbrew potocznemu (i nie tylko) mniemaniu dyskusja z oponentem wcale nie oznacza nietolerancji. Istotne jest tutaj, jakie motywy leżą u podstaw zaniechania, braku działania, bądź prób łagodnej perswazji. Cechą charakterystyczną części postaw określanych jako nietolerancyjne jest niewspółmierność między tym, który toleruje a tolerowanym (ta niewspółmierność jest w ogóle cechą tolerancji). W skrajnych przypadkach tolerujemy czyjeś odmienne poglądy z poczucia wyższości, np. intelektualnej, zezwalamy na odmienność dla świętego spokoju, z powodu tchórzostwa,

wygody lub niewrażliwości i obojętności. W takiej sytuacji trudno już właściwie mówić o tolerancji. Koncepcji tolerancji jako zaniechaniu działania (poza sytuacjami kiedy zagrożone jest nasze życie i mienie) przeciwstawić można koncepcję, według której tolerancja jest wartością humanistyczną, a to znaczy że nie jest ona autonomiczna, nie jest wartością samą w sobie tylko elementem zespołu humanistycznych wartości i jako taka jest podporządkowana naczelnej zasadzie humanizmu, która człowieka wskazuje jako dobro naczelne. Tolerancję trzeba więc traktować nie jako zasadę czysto formalną, której wartość polega na samym jej przestrzeganiu, ale też instrumentalnie, jako zasadę, która służy realizacji określonych wartości moralnych [9, s.201]. W związku z tym mówi się o dwóch stronach tolerancji. Tą drugą powinno być sprzeciwianie się złu i wszelkim postawom, które podważają zasady humanizmu. W tym przypadku jednak, tak jak w przypadku tolerancji wobec odmienności pojawia się problem form i granic takiego sprzeciwu. Przy takim ujęciu tolerancji, propagowanie jej należałoby popierać głównie z powodów moralnych z czym nie wszyscy się zgadzają. K. Popper uważał, że tolerancję należy aprobować głównie z powodów poznawczych (nie znamy bowiem ostatecznej prawdy moralnej). Podobny pogląd głosi polski etyk J. Hołówka. Według niego człowiek nietolerancyjny nie popełnia błędów moralnych, lecz błąd intelektualny jest bowiem przekonany, że to on ma zawsze rację i nie dostrzega, że w wielu okolicznościach poglądy mu obce mogą być tak samo dobrze uzasadnione, jak jego własne [4, s.261].

Wieloznaczność pojęć etycznych utrudnia jednoznaczne rozstrzygnięcie problemów moralnych. Szczególnie jest to widoczne w kulturach, w których obowiązujące systemy wartości charakteryzują się pewną niezupełnością. „Niezupełność” aksjologii potocznych prowadzi do tego, że w ich obrębie rozstrzygnięcie niektórych problemów moralnych nie jest możliwe, że pewne dylematy moralne pozostają nierozstrzygnięte, że w pewnych sytuacjach nie można kategorycznie, jednoznacznie orzec, jak należy postąpić, po czyjej stronie leży racja. Czy jest zaletą czy mankamentem potocznych aksjologii, że na pewne pytania nie ma odpowiedzi? Powiedziałabym (podzielałam w tym względzie pogląd H. Eilstein), że jest to raczej ich zaletą, a nie wadą [3, s.144]. Owa „niezupełność”, „nie-kategoryczność” jest (może być) źródłem tolerancji, bo nie dąży się wówczas do prawdy jedynej, absolutnej. Ale ta „mglistość” aksjologiczna tolerancji nie wszystkim się podoba. Nie akceptują jej przede wszystkim zwolennicy absolutyzmu etycznego przekonani, że są w posiadaniu ostatecznej prawdy moralnej.

Swoista dialektyka tolerancji przejawia się także w tym, iż w określonych sytuacjach postawę tolerancji się postuluje, w innych poddaje krytyce; raz jest uznawana za wartość godną upowszechnienia, innym razem podlega dezaprobacie jako antywartość. Owa dezaprobata, co warto podkreślić, pojawia się w sytuacji, gdy tolerancja jest zagwarantowana w ustawodawstwie państw demokratycznych, jest więc nie tylko dezaprobatą moralną ale też wymierzona jest przeciwko obowiązującemu prawu.

Współcześnie przywykliśmy uważać, iż tolerancja jest wartością, tak jak jest nią sprawiedliwość czy godność. Powszechność głoszenia idei tolerancji w czasach współczesnych (idea tolerancji, przypomnijmy, stanowi fundament aksjologii liberalnej, na niej oparta jest też „polityczna poprawność”) spowodowała, iż jesteśmy skłonni uznać tolerancję za wartość, niektórzy nawet w hierarchii wartości szczególnie preferowanych (cenionych, cennych) przyznaliby jej uprzywilejowane miejsce, a nawet uznali za wartość uniwersalną. Wartość to termin ogólny. Jej desygnatami są (mogą być) wartości określane przy pomocy różnych nazw, np. dobro, przyjemność, pożytek, sprawiedliwość, czy właśnie tolerancja. Wartości istnieją, bo ludzie dokonują ocen i wyborów. Owe działania ujawniają istnienie wartości. Jaką wartością jest tolerancja? Tolerancja jest wartością przede wszystkim pragmatyczną. Jest użyteczna w życiu społecznym, bo jej obecność w zachowaniach większości jest gwarancją, iż wszelkie mniejszości (narodowe, religijne itd.) będą czuły się bezpiecznie. Tolerancja jest wartością utylitarną, bo przynosi pożytek z punktu widzenia praktycznego, społecznego życia.

Tolerancja jest też wartością indywidualną, cnotą (zaletą) moralną w tym sensie, iż ludzie tolerancyjni pozbywają się uprzedzeń, pychy, arogancji intelektualnej, stają się lepsi jako ludzie. Tolerancja to cecha „pięknego charakteru”, wiąże się z postawą moralną człowieka a nie „własnościami dokonywanymi przez niego czynów” [4, s.261]. Tak ujęta tolerancja, jako typ postawy moralnej, jako zaleta charakteru nie jest wartością uniwersalną. Uniwersalność jakiegoś pojęcia zakłada, że wszyscy (lub większość) wyraża na nie zgodę, akceptuje je. Takiej zgody powszechnej na tolerancję nie było i nie ma. Mimo niewątpliwych sukcesów, jakie odniesiono w walce z nietolerancją religijną i prawnego zagwarantowania tolerancji prawdziwe „kłopoty z tolerancją” pojawiły się, gdy odniesieniem dla tej postawy stały się moralność i obyczaje.

K. Popper w eseju „Tolerancja i intelektualna odpowiedzialność” zapytuje: co mogą zrobić humaniści, intelektualiści, aby akty terroru, nienawiści i przemocy u źródeł których leży nietolerancja, aby te wszystkie okropne rzeczy nie zdarzyły się już nigdy? To właśnie intelektualiści jako w dużej

mierze odpowiedzialni za najgorsze przejawy nietolerancji, zbrodnie dokonywane w imię idei, teorii czy religii muszą znaleźć sposób, aby ograniczyć akty nietolerancji. U źródeł tolerancji (jak i nietolerancji) leży idea prawdy. Wiedział o tym już Sokrates mówiąc, że „lepiej jest niepewności doznawać, niż nieprawość czynić”. Ten pogląd Sokratesa prowadzi – w przekonaniu Poppera – o czym wieki później przekonywał będzie Wolter do tolerancji. Wolter na pytanie: co to jest tolerancja odpowiedział: jest ona „koniecznym następstwem zrozumienia, że jesteśmy omylnymi ludźmi; mylić się jest ludzką rzeczą i my wszyscy ciągle popełniamy błędy. Wszak to pozwala przebaczać sobie nawzajem nasze głupstwa”. Skrajnemu relatywizmowi prowadzącemu do anarchii, bezprawia i przemocy Popper przeciwstawia „krytyczny pluralizm”. „Krytyczny pluralizm” jest jedynym sposobem na poskromienie przemocy. Jego istotą jest to, że dopuszcza rywalizację między różnymi teoriami. Owa rywalizacja polega na dyskusowaniu teorii i ich odrzucaniu (krytycznej eliminacji). Popper wymienia trzy zasady racjonalnej dyskusji: 1) zasada (być może jest tak, że racja jest po Twojej stronie, być może to ja mam rację, ale może być tak, że oboje nie mamy racji) [10, s.233]. 2) zasada racjonalnej dyskusji (rozważamy racje za i przeciw jak najbardziej bezosobowo) i 3) „zasada przybliżania do prawdy”, dzięki merytorycznej, racjonalnej dyskusji zbliżamy się do prawdy, do lepszego zrozumienia, także wtedy, gdy ostatecznie nie osiągamy zgodności poglądów. Powyższe zasady mają charakter poznawczy (epistemologiczny), ale ponieważ implikują tolerancję (wyrozumiałość) są także (jednocześnie) zasadami etycznymi [10, s.234]. Dla Poppera idea prawdy jest podstawową zasadą regulatywną, o czym w jego przekonaniu intelektualiści zapomnieli. W interesie poszukiwania prawdy muszą innego nie tylko tolerować, lecz także „uznać za potencjalnie równouprawnionego” [10, s.234]. Stara etyka zawodowa uczonych jest – zdaniem Poppera – nietolerancyjna i nierzetelna intelektualnie, bo zabraniała robienia błędów i przyznawania się do błędów.: „Musimy sobie uświadomić, że do wykrycia i korekty błędów potrzebujemy innych ludzi (a oni nas); zwłaszcza tych ludzi, którzy wyrastali pod wpływem innych idei, w innym środowisku. Także to prowadzi do tolerancji” [10, s.237].

Owych racji poznawczych nie aprobują jednak niektóre stanowiska etyczne. Formalizm etyczny i etyka umowy społecznej nie widzą podstaw, aby aprobować tolerancję z powodów poznawczych. Formaliści uważają, że znają prawdę moralną, podobnie jak etyka umowy społecznej [4, s.261]. Zwolennicy zaś absolutyzmu etycznego byłiby w stanie zaakceptować tolerancję tylko w jednym przypadku, gdy przekonają się, że tolerancja jest bezwzględnym obowiązkiem. Utylityzm natomiast „zajmuje mało przekonujące stanowisko. Zaleca jej przestrzegać, gdy jest użyteczna, i proponuje ją porzucić, gdy wywołuje konflikty lub upadek moralności” [4, s.261].

Wiele względów społecznych i moralnych przemawia za tolerancją. Tolerancja chroni różnorodność, która jest największą wartością ludzkiego świata, zapewnia poczucie bezpieczeństwa różnym mniejszościom, a tym samym pacyfikuje akty nietolerancji. Jako typ postawy moralnej jest formą dobrowolnego zobowiązania, którego przyjęcie usprawnia człowieka moralnie. Nie można jednak, właśnie w imię tolerancji, pozostawać obojętnym na argumenty przeciwników tolerancji. Tolerancja jest aksjomatem współczesnej demokracji, ale jej formuła w świetle krytyki przeciwników i problemów z jakimi boryka się współczesny świat (fundamentalizm, terroryzm, sytuacja mniejszości etnicznych w wielu krajach, paternalizm władzy) wymaga dyskusji i (być może), szczególnie jeśli chodzi o granice tolerancji, przeformułowania.

Bibliografia:

1. J. Bereneger, Tolerancja religijna w Europie w czasach nowożytnych, Poznań 2002.
2. Borradori G., Filozofia w czasach terroru. Rozmowy z Jurgenem Habermasem i Jacques'em Derridą, Warszawa 2008
3. H. Eilstein, Homo sapiens i wartości. Eseje, Warszawa 1994
4. J. Hołówka, Etyka w działaniu, Warszawa 2001
5. P. Jaroszyński, „Tolerancja”, w: Powszechna Encyklopedia Filozofii, Lublin 2011, t.2
6. Lecler J., Historia tolerancji w wieku tolerancji, Warszawa 1964
7. Legutko R., Etyka absolutna i społeczeństwo otwarte, Kraków 1998
8. Locke J., List o tolerancji, Kraków 1963
9. M. Michalik, Szkice o kryteriach moralnych, Warszawa 1980
10. Popper K., W poszukiwaniu lepszego świata, Warszawa 1997
11. Popper K., Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie, Warszawa 1992
12. Rawls J., Teoria sprawiedliwości, Warszawa 1994
13. Tolerancja jako wartość i problem edukacyjny, pod red. A. M. de Tchorzewskiego, W. M. Wołoszyn-Spirka, Bydgoszcz 2000
14. Tolerancja, pod red. B. Karolczak-Biernackiej, Warszawa 1992

Ewa Starzyńska-Koćiuszko. Antinomies of tolerance: West-European context. In the article I present the idea of antinomies of tolerance. Despite the fact that tolerance is guaranteed

by the legislation of democratic countries, the formula of tolerance popularized by liberals seems to be problematic. Nowadays we face the disproportion between the universality of tolerance propagation and the acts of intolerance, which are the results of the very tolerance. Antimonies of tolerance are currently expressed by the presence of on one hand – the propagators and defenders of tolerance and on the other hand – the enemies (the opponents of unlimited tolerance). In the article I depict the arguments “for” and “against” tolerance, as well as the problem of the boundaries of tolerance.

Keywords: tolerance, democracy, pluralism, critical pluralism, K. Popper, J. Rawls, P. Jaroszyński, J. Hołówka